Nr. 62. We Lwowie Sroda dnia 17. Marca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

[illegible] Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
[illegible] wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą zapisywać przez Administrację naszą Dzieła Kochanowskiego, Wybór pism Ignacego Krasickiego, Pisma Kajetana Węgierskiego i Stanisława Trembeckiego — wszystkie razem za 3 złr. 50 cnt., cena księgarska wynosi 7 złr.

Listy dyplomaty francuskiego.

II.

Pytasz się, czy nie sądzę, że gwałtowne wystąpienie ks. Bismarka skierowane przeciwko jego polskim poddanym — dowodem jakiegoś umysłowego obłędu. Nie, mój drogi, zgubnym by było błędem, gdybyśmy w siebie wmawiali, że nasz wielki przeciwnik stracił choć najmniejszą cząstkę swego potężnego rozumu. W tym potężnym umyśle — wszystko ujęte w przedziwną równowagę, wszystko konsekwentne, logiczne i nieubłagane, a jeśli ks. kanclerz popełnia czasem w sprawach wewnętrznych błędy, popełniał błędy takie od samego początku swojego zawodu, wierząc, że przemoc, która zjednoczyła Niemcy i upokorzyła Francję, zdoła także po jego woli przekształcić myśli i uczucia ludzie. Nie za pomocą perswazji i naturalnej attrakcji wolnomyślnych instytucyj spełnił ks. Bismark swoje dzieło wśród dawnej Rzeszy, wcale nie naśladował w tej mierze twórcy Włoch nowożytnych hr. Cavoura; za pomocą żelaza i krwi tylko skitował koronę nowożytnych niemieckich cezarów, nie oswobadzał Niemiec, czynił z nich tylko potężną broń w ręku pruskiem, głosząc otwarcie, że od chwili w której Prusy siłę posiędą, siła będzie w Europie górować nad prawem.

Dzieło przemocy, przemocą da się tylko utrzymać, ks. Bismark wie, że my nie przebolejemy utraty dwu pięknych prowincyj, że dom rakuski nie zapomni tak rychło doznanego upokorzenia, że Rosja wreszcie tylko wtedy może być zadowoloną z niepomiernego wzrostu swojej dawnej klientki, jeśli sama zdobędzie dla siebie odpowiedni przyrost sił, stawiając czerwono-czarne słupy po nad zakrętami Bosforu i wśród Czeskiego lasu. Ks. Bismark jako Niemiec i jako namiętny patrjota niemiecki wie także o tem, że na taki wzrost słowiańskiej Rosji nigdy pozwolić nie może; a zatem wie o tem, że przymierze Prus z Rosją także wiecznem nie jest, że pod popiołem dyplomatycznych zapewnień tkwi żar ukrytej rywalizacji mogącej łatwo buchnąć płomieniem otwartej wojny. Mimo nadzwyczaj sztucznej tkanki dyplomatycznych przymierzy, w których układaniu żelazny książę mistrzem, czuje ks. Bismark, że jego przemożne Niemcy mogą w każdej chwili zostać zupełnie osamotnionymi pośród nieprzyjacielskiej Europy, i wie, że trwałość jego dzieła zawisła tylko od potęgi Niemiec i od słabości innych mocarstw europejskich. Nad jedną i drugą pracuje zatem ks. kanclerz z wrodzoną sobie bystrością i niezmordowaną konsekwencją, choć może czasem nie bez zaślepienia, którego źródła przyjdzie szukać w gwałtownym jego temperamencie. A mimo pozoru realistycznej polityki, twórca jedności niemieckiej służy nieustannie ideałom wymarzonym przez niemieckich myślicieli szkoły transcedentalnej, a że te ideały weszły w ciało i krew protestanckich Niemiec, służą mu przeto nawzajem i dopomagają do powodzenia wewnętrznej jego polityki.

Dla nowożytnych Niemców państwo bóstwem, wszystko dla potęgi jednolitego państwa winno być poświęconem. Nie dla dobra ludzi pozakładano państwa; ludzie istnieją na to tylko, aby państwa mogły potężnieć. Wszystko tedy w Niemczech służy przewadze Prus a ostatnim tej przewagi wyrazem militaryzm. Dziecko niemieckie, na żołnierza wychowane, żołnierzem będzie do śmierci; cały naród na pułki podzielony. Niemcy ubożeją pod ciężarem danin opłacanych na utrzymanie potwornego wojska; a jeżeli germański bóg wojny wezwie do boju Teutonów, zmarnieją żniwa, legną ugorem role, opustoszeją szkoły, zardzewieją koła maszyn po fabrykach niemieckich, ale 4 miljony ludu zbrojnego poniesie zgubę w kraj nieprzyjaciela. W taką to ciężką zbroję przyobleczono nowożytne Niemcy, ojczyznę niejasnych filozofów i twórców nadziemskiej muzyki.

Skoro olbrzym germański w takim stanął rynsztunku, inne narody Europy dbałe o swoje bezpieczeństwo musiały pójść za jego przykładem. I nad wyraz boleśnie rozwijały się marzenia, któremiśmy niegdyś za monarchji lipcowej cieszyli naszą młodość.

Wszakeśmy w to wierzyli, że narody nowożytne zbliżone do siebie materjalnie przez parę, a moralnie przez coraz powszechniejszą oświatę, odłożą na bok oręż przemocy! Wszak nam się za młodu przywidywała niedaleka już doba powszechnego braterstwa, międzynarodowej sprawiedliwości i wiecznego pokoju! Były to, przyznaję marzenia młodzieńcze, ale zdawało się przecie, że postęp dziejowy takie nawet marzenia uprawnia. A tymczasem dziś zapanowały napowrót powszechnie stara przemoc i siła. Cywilizacja europejska zestarzała się nagle. Można się lękać, czy nie skona? albo czy raczej sama na sobie nie popełni samobójstwa?

Nie zdaje mi się, żebym się na świat zapatrywał ze zwykłą zgryźliwością starców, jako laudator temporis acti. Zdaje mi się, że istotnie jest źle na świecie. Świat jęczy pod ciężarem nieznośnego pokoju zbrojnego. Dobrobyt narodów europejskich marnieje. Klasy posiadające muszą zmniejszać swoje przedsiębiorstwa a robotnicy popadają w bezrobocie i nędzę, któreby już same tych robotników przysposobiły dla socjalnej propagandy. A gdy dodamy do tego tę okoliczność, że teorja o uprawnieniu przemocy obija się nieustannie o uszy proletarjatu, nie będziemy się dziwić, jeśli ciemny gmin zechce próbować, czy przemoc tłumów nie zdoła pokonać prawa nabytego klas oświeconych i owszem będziemy się dziwić, jeśli tłum uzbrojony w karabiny pospolitego ruszenia i w dynamit nihilistów nie zechce skończyć swoich cierpień tem, że się sam zasypie gruzami świata.

Pokój zbrojny musi się kiedyś skończyć wojną. Dzisiejsza wojna będzie okropnością nieopisaną. Będzie to pospolite ruszenie ludzkości. Będzie to zaprzestanie wszelkiej cywilizacji. Niewidziana nędza dźwignie swoją trupią głowę. Największe namiętności powstaną w sercu zbrojnego motłochu a zwycięzone wojsko rzuci się niezawodnie na własną ojczyznę, szarpać jej jelita. Niczem okropności naszej nieszczęsnej komuny! Ai przyjacielu zaniechajmy raczej te myśli czarne, zakryjmy oczy przed tą apokalipsą nieszczęścia.

Ale na co nam odgadywać przyszłe klęski i teraźniejszość dosyć smutną. Nadzwyczajnych rzeczy dokazał ks. Bismark. Nie wiem jednak czy mu ludzkość będzie za to wdzięczną? Narody już się odgraniczają od siebie tak ostro, jak niegdyś w starożytności. Pewno nie marzył o tem nieszczęsny cesarz, któremu za młodszych lat służyłem, kiedy pełny szlachetnych złudzeń wypisywał na zwycięskim jeszcze sztandarze Francji zasadę narodowości, myśląc, że to znak przez który zwycięży na ziemi sprawiedliwość bezwzględna i chrześcjańska miłość bliźniego. W imię tej zasady miał się każdy naród zajmować domowemi tylko sprawami i pracą około postępu cywilizacji. Każdy naród miał być niepodległym, już dlatego tylko, że istniał. Podbój i najazd miały być zabronione przez prawo publiczne narodów cywilizowanych. Chwałę miało odtąd dawać tylko oswobodzenie niegdyś podbitego narodu, nowe zabory miały piętnować hańbą czoło zwycięzcy. A dziś w imię zasady narodowości wynoszą zuchwale prawo mocniejszego, i prawdziwy cezar Niemiec, ks. Bismark, głosi wśród parlamentu wszem w obec wojnę! wojnę exterminacyjną, zwierzęcą walkę Darwina o byt przeniesioną w dziedzinę polityki ludzkiej. Niemcy odgraniczyły się nowym chińskim murem opłat celnych od wszystkich sąsiadów i w tym względzie zmuszają znowu inne narody do naśladowania opłakanego przykładu, tak jak już zmusiły je do podjęcia nieznośnych uzbrojeń.

Teraz ks. Bismark oświadcza, że Niemcy będą exterminować cudzoziemców i ludzi innej narodowości, osiadłych w granicach ich narodowego państwa. Czyż miałyby też narody ten przykład naśladować. Angielscy robotnicy już się tego tumultuarnie domagali od gabinetu Gladstona. Przecież niechaj nam starym wolno będzie pocieszać się myślą, że nie dożyjemy tej ostateczności, że pod tym przynajmniej względem, nikt nie będzie naśladował zaraźliwego przykładu Niemiec.

Z pism ruskich.

Między obozem narodowców, których organem jest *Diło*, a moskalofilami przyszło do ostrej polemiki z powodu dwóch artykułów zamieszczonych w *Dile* w sprawie organizacji „Domu Narodnego." Autorem jednego z tych artykułów jest p. profesor Wachnianin, drugiego — ksiądz Kaczała. P. Wachnianin twierdzi w swoim artykule, że jemu zawdzięczać należy, iż „Dom Narodny" nie został na propozycję dr. Dobrjańskiego zastawiony w Banku krajowym; *Słowo* i *Prołom* jak najmocniej protestują przeciwko temu ubolewając, iż stronnictwo *Diła* chce dla siebie skonfiskować patrjotyzm ruski, a im nic nie zostawiają. Na artykuł księdza Kaczały, nacierający ostro na moskalofilski Zarząd „Domu Narodnego," pisma wspomniane nie mają odpowiedzi. *Prołom* milczy zupełnie, a *Słowo* utyskuje tylko, że ksiądz Kaczała, który będąc wybrany członkiem dzisiejszego Zarządu „Domu Narodnego," tak boleśnie napada na swoich kolegów.

Dzienniki ruskie poczynają zajmować się sprawami krajowemi. Tak naprzykład *Słowo* zamieściło artykuł objektywny o „Banku krajowym". Szkoda tylko, że nie potrafiło się wstrzymać od następującego zakończenia: „Dodać należy, że ludzie fachowi i finansiści niebardzo pochlebnie wyrazili się o dotychczasowej działalności Banku, uczynili to jednak bardzo powściągliwie, bo to instytucja „narodowa", a takiej instytucji nie można krytykować."

Tenże sam dziennik mówiąc o okólniku p. marszałka do Rad powiatowych w sprawie najlepszego użycia funduszu meljoracyjnego, krzywi się nieco, iż marszałek wspomina o „Kółkach rolniczych", jako o jednym z czynników zdolnym do rozpowszechnienia pomiędzy włościaństwem dążeń ku polepszeniu gospodarstw.

P. Dosińczuk, co to przyjąwszy prawosławie i osiedliwszy się w Żytomierzu w charakterze kupca, przyjechał był następnie do Galicji, także w charakterze kupca, i dostał się w Podhajcach do więzienia, został obecnie puszczony na wolność.

Księża dekanatu podhajeckiego wnieśli protest do zarządu Domu Narodnego przeciw „zachciankom opanowania tego Domu przez ludzi nieproszonych".

Diło w artykule wstępnym: „Nie lekceważmy chwili teraźniejszej", wezwawszy Rusinów do baczności, utyskuje na „Macierz Polską", *Niedzielę*, „Kółka rolnicze", a nareszcie na sprowadzanie do Galicji wypędzonych Polaków z zaboru niemieckiego.

Wybory do Rady powiatowej w Bohorodczanach wypadły, jak donosi *Diło*, na korzyść Rusinów. Do Rady weszło pięciu księży ruskich i siedmiu chłopów, a mianowicie księża: Leon Witoszyński, Zakliński, Paczowski, Andruchowicz i Smolnicki; z włościan najznakomitszym jest p. Barabasz.

W Złoczowie odbyła się rozprawa karna w drodze apelacyjnej, zakończona zniesieniem wyroku Sądu powiatowego w Olesku, którym to wyrokiem komisarz Namiestnictwa p. Franz uznany był winnym obrazy honoru wójta Gr. Iwachowa podczas przeszłych wyborów. Sąd apelacyjny motywuje wyrok tem, że sprawa ta należy na drogę postępowania dyscyplinarnego.

Ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich.

Wiedeń 14. marca.

(T. p.) Nowy projekt rządowy zawierający „osobne przepisy dla działów spadkowych co do rolniczych posiadłości średniej wielkości" — jak to już nadmieniliśmy w poprzedzającym artykule — cofa się do dawnych zasad agraryjnej polityki austrjackiej, która rozpoczęta łagodnie za rządów Marji Teresy, a energicznie rozwijana przez Józefa II. dotrwała aż do r. 1868. Jej charakter jest natury s p o ł e c z n e j, i ma cechę wybitnie k o n s e r w a t y w n ą: idzie bowiem o zachowanie zdrowego i silnego stanu włościańskiego. Środki do tego celu pośrednio wieść mające wzięte są z dziedziny e k o n o m i c z n e j, a przybrane w formę p r a w a c y w i l n e g o.

Podstawę siły stanu włościańskiego stanowią rolnicze posiadłości, które mają tyle w sobie mocy produkcyjnej, że zdolne są utrzymać w dobrobycie jedną chłopską rodzinę. Nie są zatem taką podstawą ani rozległe folwarki ani też drobne kawałki gruntów, ani chaty zagrodnicze chociażby z jakąś drobną przyległością, czy to w roli, czy w ogrodzie lub łące. Projektowana przez Rząd ustawa ogranicza się przeto wyłącznie tylko do „rolniczych posiadłości średniej wielkości", rozumiejąc przez takowe takie tylko rolne gospodarstwa, które są złączone z domem mieszkalnym. Ustawa określa pojęcie takiej średniej posiadłości przez to, że wymaga dla nich ustanowienia pewnego minimum i maximum, albo co do obszaru, albo co do dochodu katastralnego. Samo zaś ustanowienie tych dwóch granic przekazuje prawodawstwu sejmowemu.

Ten sposób określenia pojęcia średnich posiadłości, zdaniem naszem, nie jest właściwym. A że tak jest, dowodzi nam własne doświadczenie przeszłości. Szablonowy rygor epoki józefińskiej usiłował bowiem kilkakrotnie wprowadzić w życie stałe limitowanie granic dla średnich posiadłości chłopskich, których konserwowaniu były poświęcone zawsze t. zw. polityczne przepisy o niepodzielności gruntów włościańskich. Próbowano np. tej normy, że nie wolno było dzielić gruntu, który nie obejmował więcej wysiewu aniżeli 40 mecow zboża. To znów postanawiano, że gospodarstwa chłopskiego (w pierwotnej jego większej rozległości) nie wolno dzielić na więcej części jak na cztery. Próby te okazały się zupełnie niewłaściwemi, rozważano tę kwestję kilkakrotnie i bardzo gruntownie w dawnym „Staatsracie" i w końcu przyjęto stałą zasadę, że określenie „średniej wielkości" musi się stosować indywidualnie do każdej poszczególnej posiadłości i dla tego nie może nastąpić inaczej jak tylko w drodze administracji (ale nigdy w drodze ustawy). Tak też ustanawiano średnią wielkość każdej poszczególnej chłopskiej posiadłości, zaczynając od ostatnich lat ubiegłego stulecia. A mianowicie ogłoszono wszystkie chłopskie gospodarstwa, które były złączone z domami mieszkalnemi jako w zasadzie niepodzielne, a administracyjnej władzy lokalnej mianowicie „Zwierzchności gruntowej" (podówczas dominikalne „Grundobrigkeit") podległej w orzeczeniach „Urzędom cyrkularnym" (rządowym „Kreisamter") oddano prawo pozwalania wyjątkowo w każdym poszczególnym przypadku na podział, którego strony zażądały. Nad tem zaś, ażeby części rozdzielonego tak gospodarstwa zachowały charakter średniej wielkości, czuwał Rząd w ten sposób, że wydawał dla owych władz lokalnych liczne instrukcje i pouczenia o pewnych prawidłach (Wirthschaftsregeln), podług których władze te miały średnią wielkość oceniać. Dyrektywą wytyczną było zawsze to, ażeby każda taka posiadłość chłopska średnia przy względzie na wszelkie dotyczące stosunki obszaru, położenia, klimatu, gleby, handlu, na zwyczaje i charakter ludu, na ceny ziemiopłodów, artykułów żywności tudzież na wartość pieniędzy i t. d. była zdolną opłacić wszelkie ciężary publiczne (i ówczesne urbarjalne) tudzież utrzymać w dobrym stanie jedną chłopską rodzinę.

Ta nauka z życia własnego wszystkich krajów Austrji zaczerpana nie powinna dla dzisiejszego prawodawcy pójść w niepamięć. Jeżeli w zeszłem stuleciu, w czasach przymusu i nawyknienia do posłuszeństwa, w czasach ciemnoty i prymitywnych potrzeb, ustawowe wciśnięcie najróżnorodniejszych ekonomicznie posiadłości w jedne, cyframi obszaru lub dochodu niezmiennie oznaczone granice, okazało się bezskutecznem i szkodliwem, to niepodobna przypuszczać, ażeby coś podobnego dało się w czasach dzisiejszych tak bardzo od dawniejszych różnych przeprowadzić z pomyślnym skutkiem. Owszem, albo skłoniłoby ludność do obejścia niewykonalnej ustawy, albo wywołałoby wprost szkodliwe skutki, a prędzej czy później ustawa musiałaby uledz zmianie.

Należy więc dziś już przewidzieć, że ustawodawstwo krajowe zgodnie z duchem czasu i z poziomem istniejącego życia publicznego będzie musiało pomyśleć o zorganizowaniu pewnych autonomicznych korporacyj, które będą powołane w miejsce dawnych „Zwierzchności gruntowych" do wykonywania indywidualnie czynności ustanawiania posiadłości „średniej wielkości" podług naturalnej potrzeby każdej z nich. Ażeby to Sejmy uczynić mogły, potrzeba zawczasu na ten cel otworzyć im w ustawie furtkę.

Dla tego uważamy to za pierwszą nieodzowną potrzebę, ażeby §. 1. projektowanej nowej ustawy uległ w Radzie państwa odpowiedniej zmianie. A mianowicie paragraf ten powinien poprzestać na ogólnem tylko postanowieniu, że „jakie posiadłości rolnicze mają być uważane za posiadłości „średniej wielkości", o tem stanowić będzie ustawodawstwo krajowe. Wszelkie jakiebądź bliższe ograniczenie czy to ma się dziać zapomocą jednolitej normy dla wszystkich posiadłości, czy też podług natury każdej posiadłości z osobna, dalej, czy za podstawę ma służyć obszar czy dochód katastralny, czy może jakakolwiek inna własność, ekonomiczna posiadłość, wszystko to powinno być za bezwzględnie z państwowej ustawy wykluczone, ażeby nie tamowało ustawodowstwa krajowego.

Dalej powinno być zastrzeżone j a s n o w ustawie państwowej, że „ustawodawstwo krajowe będzie mogło określić sposób, w jaki pomimo uznania pewnej posiadłości za posiadłość średniej wielkości, poszczególne jej części będą mogły przechodzić osobno w inne ręce" — inaczej bowiem nastąpiłoby zupełne skostnienie ustanowionych raz posiadłości bez względu na zmieniające się w sposób naturalny warunki ekonomiczne, jak np. zmianę rodzaju uprawy, odległość, arondację itp.

Korespondencje.

Belgrad 14. marca.
(*Mijatowicz i Risticz*).

(I.) Telegramy rozniosły po świecie wiadomość o najświeższem serbskiem przesileniu gabinetowem. Można było przewidzieć i uprzedziłem w ostatniej korespondencji, że — jakiebądź będzie ostateczne załatwienie sprawy z Bułgarją — zawsze echo silne tego dramatu odezwie się niebawem w polityce wewnętrznej.

Wersja najświeższa, że M i j a t o w i c z stanie wkrótce na czele gabinetu, najwięcej w tej chwili ma prawdopodobieństwa. Jest to osobistość, jakby stworzona na to, ażeby być w pogotowiu, gdy król będzie w kłopocie, komu ma powierzyć ster młodego królestwa. Co do barwy politycznej, jest Mijatowicz progresistą, lecz nie ta własność nadaje mu specjalną kwalifikację na szefa gabinetu w tej chwili, zwłaszcza, że fanatyzm partyjny nigdy nie był charakterystyką akcyj politycznych tego męża stanu, który już kilkakrotnie w momentach kłopotliwych wywiązywał się znakomicie z ważnych misyj, jakie mu poruczano w Rządzie państwa. Niepospolite zdolności, świetne wykształcenie, nieskalana zacność charakteru, oraz wolność od wszelkich uprzedzeń, i czystość patrjotyzmu, oto są własności, które zdolne są wzbudzić dla Mijatowicza powszechne zaufanie, tak u króla, jakoteż u ludności. To zaufanie, ta świadomość czystych celów i bystrego rozumu, może wśród rozdrażnionej w tej chwili opinji wprowadzić pewien spokój, niezbędnie potrzebny, ażeby tak król i jego otoczenie, jakoteż walczące z sobą trzy stronnictwa polityczne przyszły do pewnej równowagi.

Jednakowoż gabinetowi Mijatowicza nie rokujemy długiej przyszłości, byłby to okres przejściowy, przeznaczony do przeprowadzenia nowych wyborów do Zgromadzenia prawodawczego, a z tego właśnie powodu bardzo ważny, trudny i doniosły.

A że gabinet taki nie miałby długiej trwałości, to znów tłumaczy temperament Mijatowicza. Brak mu tej przenikającej znajomości ludzi i realnego świata, ażeby mógł naprzód trafnie obliczyć szanse planów politycznych, na daleką metę rzuconych. Owszem, ulega łatwo i chętnie wrażeniom chwili, gdy te zdolne są obudzić w nim szlachetny zapał, dlatego budzi zwykle wiele nadziei, które zawodzą i jego samego i tych, na których się opiera.

Trudno dziś z wszelką stanowczością odgadnąć, jaki będzie ostateczny wynik zbliżających się wyborów, a więc, jaki gabinet stanie przed nowym parlamentem.

Że R i s t i c z nie będzie święcił uroczystości wskrzeszenia swych rządów, o tem nikt u nas nie wątpi, sądzę, że nie łudzi się pod tym względem nawet sam przewódca tak zwanych „liberałów." Dodaję rozmyślnie wzmiankę „tak zwanych," gdyż partja Risticza zasługuje w istocie na nazwę wprost przeciwną „ultrakonserwatywnych." Ona składa się z żywiołu w każdem społeczeństwie bardzo ważnego i z natury swojej bardzo silnego, bo z klasy „posiadających," którzy wszelako jako tacy bynajmniej nie czują entuzjazmu dla idei liberalnych, owszem radziby pozostać ile można przy dawnym stanie rzeczy, z którym im dobrze i nadewszystko przyjemnie bo spokojnie. Lecz aniby gabinet Risticza nie zadowolił w tej chwili rozgorączkowanej opinji, ani też sam Risticz, może właśnie wskutek żelaznej ręki, jaką umie dzierżyć ster Rządu, gdy go raz posiędzie, nie znalazłby tyle zaufania u króla, ażeby tenże oddał mu się w tej dosyć trudnej chwili, zwłaszcza, że król szczerze oddany jest przyjaźni dla cesarstwa austro-węgierskiego, a więc nie chciałby zrażać sobie cesarza Franciszka Józefa ani jego dyplomatów, u których Risticz pozostaje zawsze *in odore* rusofilizmu. Nie wchodzę w to, czy trafnem jest pomówienie Risticza wprost o słabość dla Rosji, wątpię nawet czy to jest jego niewzruszonym politycznym dogmatem, że tylko zapomocą Rosji może Serbja dobić się lepszej przyszłości. Najprawdopodobniejszem zdaje mi się zdanie, że praktyczny ten polityk kieruje się przeważnie utylitaryzmem i z zasady zupełnie jest dla niego obojętnym wybór między Rosją a Austrją. On tamby się nakłonił, zkąd ujrzałby skuteczniejszą pomoc dla własnego królestwa, którego interes według czysto egoistycznych pobudek warować się stara. Ale i takie właśnie usposobienie polityczne nie nadaje się do dzisiejszych zapatrywań zasadniczych króla — to też z tych różnych powodów nie sądzę, ażeby teraz była pora, w którejby Risticzowi zaświeciła gwiazda.

O „radykałach" nikt na serjo nie myśli, nie ma tam ani poważnego programu, ani stałego gruntu, ani należytej organizacji, jest wiele szumu, popularnej piany i nic więcej.

Pozostają więc ostatecznie przecież tylko „progresiści" jako element, w tej chwili pomimo niepowodzeń tak bardzo doniosłych jedynie zdolny do działania pozytywnego. Dla tego, jeśli nie zajdzie nic ważnego w dalszym rozwoju, to na horyzoncie politycznym nowych wyborów ukaże się gabinet progresistów może tylk w zmienionej kombinacji osób.

Rada państwa.

K o m i s j a k o l e j o w a Izby panów odbyła d. 10. b. m. posiedzenie w obecności br. P i n o i szefa sekcyjnego W i t t e k a. Na porządku dziennym była sprawa kolei Dux-Bodenbach i Praga-Dux. W rozprawie ogólnej zaznaczyli wszyscy mowcy potrzebę upaństwowienia tej kolei ze względów ekonomicznych. Komisja uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw jednemu polecić Izbie przyjęcie przedłożenia rządowego. Przeciw temu głosował jedynie br. K ö n i g s w a r t e r jako zasadniczy przeciwnik upaństwowienia. Mimo to nie będzie br. Königswarter przemawiał w Izbie przeciw przedłożeniu.

K o m i s j a w o j s k o w a Izby posłów odbyła dnia 13. bm. posiedzenie w obecności ministra obrony krajowej i radcy sekcyjnego dra A n d e r L a n. Przeprowadzono dyskusję szczegółową nad §§. 1—7. Do §. 1. wniósł P r o m b e r rezolucję wzywającą Rząd, by układami międzynarodowemi zapewnił pospolitemu ruszeniu ochronę prawa międzynarodowego. Minister zgodził się z tą rezolucją, którą też wraz z §. 1. przyjęto. Dalsze paragrafy przyjęto po krótkiej dyskusji z nieznacznemi zmianami. Przy §. 4. przyjęto jednogłośnie za zgodą ministra na wniosek p. C h r z a n o w s k i e g o następujący dodatek jako alineę pierwszą: Pospolite ruszenie może być powołane do służby tylko na wypadek i podczas akcji wojennej. Do obowiązku zgromadzeń kontrolnych lub ćwiczeń wojskowych pospolite ruszenie nie może być powoływane.

Łosoś w dorzeczu Wisły.

Celem ponownego rozmnożenia łososia, którego rybacy przez połów w porze tarła wytępili, Towarzystwa rybackie krajów nadwiślańskich zarybiają od lat wspólnemi siłami wody wiślane krociami łososiąt sztucznie po rybiarniach z ikry wychowywanych. W tymże celu rozpuszczono także w r. 1885 w części górnej dorzecza Wisły 185.000 (*Czas* nr. 199), a w dolnej 197.000 (Cyrkularz nr. 4 niem. Towarz. ryb.), razem więc 382.000 łososiąt, z tego tylko 80.360 dunajcowych, a resztę reńskich.

Ponieważ dla pewniejszego skutku należy każde dorzecze zarybiać nadewszystko jego własnym łososiem, a nie obcym, Wisłę więc łososiem wiślanym, przeto usiłowano u nas stworzyć nad Dunajcem, jako głównej ojczyznie łososia, którąby na ten cel dostarczała zalęgłej ikry, ale sprawa szła oporem dla braku środków i ludzi, aż góral Franciszek Dorula w Poroninie dokonał o własnej sile dzieła tego, polegając na danem mu przyrzeczeniu, że się od niego będzie kupować ikrę łososia, 1000 po 2 złr.

Rzecz o tem miał dr. Nowicki na wiecu rybackim, który się 1883 r. odbył w Dreznie, a myśl przez niego wtedy poruszona przyjęła się i znajduje w praktyce zastosowanie o tyle, o ile ikry łososia wiślanego nabyć można. Także Niemcy i arcyksiążę Albrecht udzielili na ten cel naszemu Tow. ryb. po 400 złr. (*Tyg. roln.* nr. 19 z 1884 r.), ale z tych pieniędzy można było użyć tylko część na ikrę łososia dunajcowego, gdyż Dorula nie dostarczył na r. 1885 więcej ikry dla niemożności dostania łososi spowodowanej pozwalaniem zamykania Dunajca ogródkami. (*Czas* nr. 199 z 1885 r.)

Na rok 1886 dostarczył Dorula 375.000 ikry łososia dunajcowego, mając na to w myśl ustawy zezwolenie ck. Starostwa w Nowymtargu. Z tej ikry: a) sam wychowuje w swej rybiarni 25.000 dla Dunajca, zaś resztę rozesłał, mianowicie: b) 40.000 do rybiarni arcyksięcia Albrechta na Szlązku dla źródłowisk Wisły, c) 10.000 do rybiarni pani bar. Wattmann w Rudzie różanieckiej dla rzeczki Tanwi (dopływ Sanu), d) 98.000 do Tatrahara na Węgrzech dla Popradu i e) 202.000 do Sommersen w Prusiech zachodnich dla wód dolnej Wisły. Lwią część tej ikry, bo 300.000, zakupiło znowu niemieckie Tow. ryb. za 616 złr., zaś nasze 50.000 za 100 złr. z subwencyj od Wydziału krajowego otrzymanej; o zakupno pozostałych 25.000 wniósł Dorula petycję do Sejmu, ale niewiadomo z jakim skutkiem. Ikra zaszła wszędzie w dobrym stanie, a tak rybiarnia Doruli nabrała znaczenia dla całej międzypaństwowej Wisły, życzyć więc należy w interesie kraju, aby się ta rybiarnia nietylko nadal ostała, lecz się także świetniej niż dotąd rozwinęła, zwłaszcza, że prócz ikry łososia, może dostarczać także ikry pstrąga i lipienia.

Prócz tego rybiarnia w Wisłach uzyskała z łososi wiślanych na Szlązku ułowionych 20.000 ikry przeznaczonej dla źródłowisk Wisły, zaś profesor dr. Benecke w Królewcu przygotował

dla dolnej Wisły 300.000 ikry łososia z Odry. Razem więc zebrało się na rok 1886 dla dorzecza Wisły 695.000 ikry, która wyda co najmniej pół miljona łososiąt tu rozpuścić się mających.

Gdy w roku 1879 po raz pierwszy zarybiono pod Krakowem Wisłę łososiami, przy współudziale licznej publiczności z byłym prezydentem miasta dr. Zyblikiewiczem i arcyksiężną Izabellą na czele, objawiano rozmaite zdania co do praktycznej wartości tego dzieła. Jedni bowiem uważali to za rodzaj bzika, puszczać ryby do wody, skoro je z niej od wiek wieków tylko wyławiano. Drudzy znowu zarzucali, że praca to i wydatki nadaremne, gdyż rozpuszczone łososięta z powodu powszechnego u nas tępienia ryb i braku ustawy ochronnej, muszą zmarnieć. Jeszcze inni gorszyli się, mniemając, że z ryby wędrownej, która uchodzi do morza, nie możemy mieć pożytku, gdyż ją z pierwszej ręki wyłapią Prusacy, itd.

Cokolwiekbądź jednak, zarybienie ówczesne miało niezaprzeczenie choć ten skutek, że sprawa rybacka została na jaw wydobytą i zyskała rozgłos u góry i u dołu nietylko u nas, lecz także i za granicami kraju. Jakoż od owego to czasu zmieniło się nie jedno ku lepszemu. Tak np. zawiązało się Towarzystwo rybackie, które łamało pierwsze lody w kraju, a ze względu na wspólne i graniczne wody wciągnęło do wspólnej pracy rybackiej Towarzystwa sąsiednich krajów. Zrozumienie potrzeby dźwignięcia rybactwa rozpowszechniło się w szerokich kołach. Władze rządowe i krajowe popierają sprawę zarówno materjalnie jak moralnie. Ustawa z roku 1882 wstrzymywała, dzięki energji ck. żandarmerji, tępienie ryb podczas tarła. Wiece rybackie w Wiedniu, Gracu, Dreznie, Monachjum, przedłożyły Rządom do uwzględnienia swe uchwały dotyczące koniecznego uporządkowania rybactwa na wodach międzypaństwowych. Wydanie przepisów rybackich dla wód granicznych jest w toku. Nową, a da Bóg pomyślną dla rybactwa erę zainaugorowała państwowa rybacka ustawa z roku 1885, do której Sejm nasz t. r. wydał dopełniające ją ustawy krajowe, regulujące prawo i wykonywanie rybactwa. (Dok. nast.).

KRONIKA.

Lwów dnia 16. marca.

Wiadomości osobiste. P. Jan Bystroń, rodem z dolnych Datyń na Szlązku austr., otrzymał d. 13. bm. w krak. Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

Nekrologja. W Krakowie zmarł Jan Nepomucem Gołowski, znany z prawości i nieskazitelnego charakteru obywatel. Zakład jubilerski po zmarłym obejmie jego syn p. Jan Kanty Gołowski.

Kalendarz. Środa (17.): Such. Gertrudy — Zbigniewa. Wschód słońca o godz. 6. min. 18, zachód o godz. 6.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować jedynie na słonki, koguty cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Na rzecz wygnańców polskich z Prus złożyli właściciele cukierni pp. Hauser i Bieniedzki, zebraną w skarbonce kwotę 10 złr., którą złożyliśmy w Banku krajowym.

Mianowania. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Smolika, nauczyciela młodszego, zawiadującego stale szkołą filjalną w Górkach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Górkach.

Lody na rzekach. Wydział krajowy otrzymał przedwczoraj urzędową wiadomość, iż wody rzeki Dniestru i Bystrzycy zamarzły do takiej głębokości, że grubość lodu szczególnie na prądzie Dniestru dochodzi do 90 centymetrów. W skutek leżących dotąd w górach wielkich śniegów, zachodzi niebezpieczeństwo, że pierwsze deszcze spowodują utworzenie się silnych zatorów przed mostami krajowemi w Haliczu na rzece Dniestrze i w Jezupolu na rzece Bystrzycy, a to pierwej, aniżeli istniejące przed temi mostami lody spłynąć będą mogły.

Szczególnie groźnem wydaje się niebezpieczeństwo dla mostu krajowego na rzece Dniestrze w Haliczu, albowiem przed 2 laty zbudował Rząd na 2 klm. przed powyższym mostem w Hanowcach przekop około 20 mtr. szeroki, w który przez zatamowanie starego koryta wprowadzoną została woda całego Dniestru. W miejscu tem jest w skutek tego zator nieunikniony, a następstwem jego byłoby zerwanie mostu kolejowego w Haliczu.

Wydział krajowy dowiedziawszy się o tak groźnym stanie, odniósł się natychmiast do Prezydjum Namiestnictwa z prośbą, aby wyjednało wysłanie do przekopu w Hanowcach pół baterji artylerji stacjonowanej w Tłumaczu, lub gdyby to okazało się niemożliwem, wysłanie przynajmniej kilku pionierów, którzyby minami dynamitowemi nie dopuścili do utworzenia się zatoru.

Po usunięciu zasp śnieżnych, przywróconym został dnia 15. bm. ruch pociągów na drodze żelaznej Buczacz-Husiatyn.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kozice, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Od Zarządu Towarzystwa groszowego otrzymujemy następującą odezwę: Ośmielamy się przypomnieć w imieniu ubogich, że termin wymiany skarbonek z groszowemi ofiarami przypada w marcu. Przedewszystkiem udajemy się z usilną prośbą do tych członków Towarzystwa, którzy w ostatnim kwartale skarbonek swych nie zwrócili, a są niestety i tacy, którzy z odesłaniem puszek cały rok zwlekają. Przeciągająca się w tym roku po nad zwykłą miarę pora zimowa powiększa nędzę w mieście naszem. Setki ludzi cierpią głód i zimno, a tę nędzę w znacznej przynajmniej części złagodzić by można rychłą centową ofiarą! To też w imieniu tej nędzy, która woła o ratunek, odzywamy się śmiało do wszystkich członków Towarzystwa naszego w nadziei, że żaden z nich w tym terminie marcowym nie będzie zwlekać z odesłaniem swych ofiar groszowych.

Bismark, król polski. *Schles. Ztg.* zaprzecza aby dr. Jakób Caro pośrednio lub bezpośrednio należał do autorstwa tej nieudałej prowokacji. — Niezbita niepowodzeniem mistyfikacji, pisze dalej *Schles. Ztg.*: „Starania polskich dzienników agitatorskich, aby przedstawić ów memorjał, jako apokryf, są widocznie na to obliczone, aby osłabić wrażenie, jakie wywrzeć musiało przekonywujące przedstawienie autora na tych wszystkich Polaków, którym nie zawróciły całkowicie głowy patrjotyczne utopie“ (!!)

Najlepszą odpowiedź otrzymała *Schles. Ztg.* — pod tytułem: „Bismark, król polski“, z datą: Mościska 7. marca. Szanowna Redakcjo! Wasze sensacyjne odkrycia, dotyczące Polski, puszczone w świat, wzbudziły tu słuszne zajęcie... — Niemasz jednego rozumnego Polaka, który teoretycznie zgodziłby się mógł na odstąpienie jednej prowincji. Byłaby to zdrada stanu w obec narodu... Wszelako inaczej przedstawia się rzecz praktycznie: gdy raz Polska przywróconą zostanie aż do Czarnego morza, któż chętnie nie zgodziłby się, aby zadowolić uczciwego faktora przez regulację zachodniej granicy! Owszem, co więcej! W całym kraju przeważa polityczna maksyma: „gdyby Mefistofeles dokonał odbudowania Polski, to byłby obrany królem tego kraju“. A zaiste nie mogłaby się piękniej zakończyć świetna karjera księcia Bismarka, jak gdyby był wybrany królem przez cały lud. — Ja z mej strony, jako głowa jednego ze starych rodów szlacheckich w kraju, daję pierwsze wotum za Ottonem I. *Hrabia F.*“

Germania powtarzając to pismo, zdradzające humor znakomitego w literaturze dramatycznej rodu, dodaje ze swej strony: „Niemcy wolnomyślni przyznaliby z pewnością wysoką premję eksportową na ten artykuł wywozowy“.

Fotografja nowego projektu p. Dykasa na pomnik Mickiewicza wykonaną została w tutejszym zakładzie fotograficznym Roszkiewicza i Mazura (pl. Marjacki 3). Fotografje projektu, bardzo pięknie i starannie wykonane, można oglądać na wystawach znaczniejszych sklepów papierowych, w rozmaitych formatach.

Dla chorych nieuleczalnych. P. Wojciech Kubasiewicz, ustępujący obecnie z Rady miejskiej, oświadczył p. prezydentowi, że realność swoją, położoną w ulicy Rejtana, a cenioną na 25.000 zł., ofiaruje na fundusz nakładu dla nieuleczalnych, zastrzegając sobie tylko dożywocie.

Na takiż sam cel ofiaruje przedsiębiorstwo pogrzebowe „Geschöpfa Franciszka spadkobiercy“ 2% czystego dochodu z pogrzebów I. klasy.

Orzeczenie najwyższego Trybunału. Najwyższy Trybunał państwa orzekł, w procesie sześciu kupców z Wrocławia, przeciw kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej i Laenderbankowi, że nakazy Sądów zagranicznych o prowizorycznej egzekucji, albo o zapewnieniu przyszłej egzekucji nie mają w Austrji mocy obowiązującej i dlatego skargę odrzucono, a wyrok Sądu wiedeńskiego, wydany w duchu przeciwnym, unieważniono. Jak wiadomo, takie same stanowisko zajął najw. Trybunał państwa w Wiedniu także w obec wyroków Sądów węgierskich.

Kamienicę krakowskiego Towarz. wzajemn. ubezpieczeń na rogu ulicy Hetmańskiej i Kilińskiego kupili z zastrzeżeniem potwierdzenia przez Radę zawiadowczą pp. Sokal i Lilien a nie pan Schellenberg.

Fałszywe ruble. Do golarni Józefa Satza przy ulicy Karola Ludwika l. 27, przyszedł wczoraj rano bardzo elegancko ubrany człowiek, wieku około 28 lat, w jasnym płaszczu, blondyn i kazał sobie skrócić włosy. Następnie dał Satzowi 25-rublowy banknot, który tenże zmieniał nie przeczuwając nic złego. Dopiero w kilka godzin później dowiedział się Satz, że banknot jest fałszywy.

Znaczną kradzież popełniono wczoraj między godziną ¼4. a 5tą po południu w mieszkaniu Neche Wagen, przy ulicy Serbskiej l. 9. Sprawcy wyrwawszy kłódkę, rozbili szafę, z której zabrali srebrne lichtarze, kólczyki dyamentowe wartości około 200 złr. i inne drobne przedmioty. Policja zawiadomiona natychmiast o kradzieży, wysłała rewizora policyjnego Günsberga za sprawcami, których tenże jeszcze tego samego dnia aresztował. Są nimi Lejba Eichl i Schulim Schweber. Przy Eichlu znaleziono nóż, którego odłamaną część znaleziono koło drzwi Wagenowej. Następnie aresztowano także ukrywacza skradzionych rzeczy Izraela Adama, mieszkającego przy ulicy św. Wojciecha, l. 6, u którego znaleziono wszystkie wspomniane przedmioty.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów, pl. Kapitulny l. 2.: M. D. 2 zł. Gazeta Narodowa 10, N. N. 50 zł.

Rozdano od dnia 2. do 13. marca br. 4035 porcyj zupy i 3997 porcyj chleba.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 15. marca. Skradziono ręczny wózek wart. 7 zł. i worek koniczyny wart. 24 zł. — Zgubiono paszport na im. Izr. Feuermanna, srebrną bransoletę i notę na 5 zł. — Znaleziono czarny zarękawek i futro barankowe. — Zakwestjonowano poduszkę i 2 małe poduszeczki.

Wiedeń 14. marca. Na grobach poległych w czasie rewolucji marcowej, na cmentarzu w Schmelz, tłum robotników złożony z mniej więcej 500 ludzi, wznosił okrzyki na cześć poległych. Policja zniewoliła robotników do opuszczenia cmentarza, przyczem aresztowano 2 osoby.

Stowarzyszenie burszów na Uniwersytecie w Wiedniu postanowiło urządzić bal na cześć dam dawnego miejscowego oddziału kobiecego w IX. dzielnicy niemieckiego „Schulvereinu“, który to oddział — jak z dawniejszego doniesienia wiadomo — odmówił przyjęcia kobietom izraelskiego wyznania, a następnie się rozwiązał.

Paryż 14. marca. Pierwsza lista subskrypcyjna na budowę instytutu Pasteura przyniosła 242.000 fr.

Lekarz z Albigowy. Przed kilku tygodniami pan S., urzędnik Rady powiatowej łańcuckiej, złamał w dwóch miejscach nogę, i zamiast zawezwać jednego z 5 lekarzy w Łańcucie, posłał po chłopa z Albigowy, niejakiego Kuźniara, używającego sławy wielkiego znachora. Ten wziął się do złożenia nogi naturalnie tak, jak potrafił, tj. naciągnął, nastawił, obwinął płachtą i zawiązał postronkiem, na którym bezpiecznie powiesićby się można. Lecz w skutek krwiotoku, z powodu przebicie mięśni i skóry, gdy pacjentowi śmierć w oczy zajrzała, zawezwał do siebie dra Fleszara, który, zobaczywszy, jak rzeczy stoją, zwołał konsyljum, zapraszając do niego dra Bielańskiego, fizyka, i dra Hankiewicza, lekarza 3go pułku ułanów. Naturalnie, pierwszą czynnością lekarską było zerwanie bandaży, krępujących nogę, i okłady z lodu. Zaś po dokładnem zbadaniu i uznaniu złamania za skomplikowane, postanowili konsultanci odesłać chorego do kliniki w Krakowie. Tam operowanie nogi przez dra Mikulicza trwało przeszło godzinę. Chory do zdrowia powoli przychodzi i po kilku tygodniach prawdopodobnie może o kulach, ale zawsze chodzić będzie. Według zdania lekarzy, gdyby jeszcze kilka godzin noga pozostała była w tym iście zwierzęcym opatrunku, p. S. umarłby niezawodnie. Że chłop porywa się na leczenie, — dodaje *Tygodnik Rzeszowski* — temu się nie dziwić, ale że ktokolwiek z ludzi inteligentnych, w miejscu, w którem jest kilku lekarzy zdolnych, zacnych i bezinteresownych, jak tego codziennie mamy dowody, wzywa znachora do siebie, tego zrozumieć nie możemy i sądzimy, że tylko wdzięczność należy się p. dr. Bielańskiemu za wniesienie oskarżenia przeciwko Kuźniarowi.

Pomnik Chmielnickiego w Kijowie może się nareszcie doczeka ukończenia po dwudziestu latach zbierania nań składek publicznych. Rząd spostrzegłszy, iż takowe zaprzestały wpływać, asygnował z własnej szkatuły 12.000 rubli, byle tylko pomnik raz nareszcie stanął „na strach Lacham“.

Księżna Metternichowa zajmuje się zbieraniem składek, celem wysłania jednego z lekarzy polikliniki wiedeńskiej do Paryża, aby poznał się ze sposobem Pasteur'a szczepienia ochronnego przeciw wściekliźnie. Lekarzem, mającym się udać niezadługo do Paryża, jest prof. Frisch. Arcyksiężna Marja wystósowała do ks. Metternich pismo, w którem wyraża gotowość objęcia protektoratu nad komitetem dam, mającym na celu popieranie tej myśli.

Nowa kolej podziemna. W Nowym Jorku noszą się z myślą wybudowania na przedmieściu Broadway miejskiej kolei podziemnej, której motorem poruszającym ma być elektryczność. Przy znanej energji amerykańskiej należy się spodziewać, iż projekt ten, który na razie jest zamiarem, przemieni się niebawem w rzeczywistość.

Opalanie naftą okrętów morskich. Rezultaty prób, jakie zarządzono naftą przez opalanie okrętów zamiast węgla, są bardzo korzystne, tak, że zachodzi ewentualność użycia nafty jako materjału opałowego także przy lokomotywach. Ostatnie próby zarządził p. d'Allest, starszy inżynier Towarzystwa żeglugi parowej w Marsylji, na parowcu „Aude“, w obecności naczelnego inżyniera marynarki francuskiej, tudzież reprezentantów licznych Towarzystw żeglugi parowej. Według nadesłanego do Ministerstwa robót publicznych sprawozdania osiągnięte korzyści mają być bardzo znaczne. Palacze mają bardzo mało do roboty. Podczas prób zużyto na godzinę 115 kl. nafty, podczas gdy węgla spotrzebowuje się w tym czasie 201 klgm., a nadto zaznaczyć trzeba, że nafta dostarczyła 74% więcej pary, aniżeli węgiel.

Trucicielka. Przed kilku dniami we wsi Zalesi pod Warszawą, żona kolonisty, Anna Cegłowska, pragnąc się pozbyć niemiłego już sobie towarzysza życia, postanowiła go otruć. Mąż, spożywając polewkę, poczuł niezwykły smak, nie jadł więc, a dla wypróbowania dał psu. Zwierzę w parę minut po zjedzeniu polewki padło martwe. Wówczas Cegłowski zamknął izdebkę na klucz i pobiegł do sołtysa ze skargą. Za powrotem znalezł ono trucicielkę powieszoną na haku w komorze i już nieżywą.

Utrata wzroku. Jeden z młodych pracowników handlowych, zaniedbawszy się w porze karnawałowej, postanowił teraz wynagrodzić stracony czas i we środę zasiadł do roboty dla ułożenia bilansu domu komisowego, w którym jest buchalterem. Młodzieniec od środy południa do wczorajszego rana nie kładł się wcale spać, a na odpoczynek poświęcał tyle czasu, aby coś zjeść. Bilans o godzinie 6. z rana był już gotowy. Znużony pracownik postanowił przespać się kilka godzin. Służący obudził pana O., stosownie do polecenia, o godzinie 9tej. Obudzenie to jednak było straszne. Nieszczęśliwy młodzieniec wstał i nic nie widział. Okazało się, że stracił wzrok zupełnie. Wezwani dwaj lekarze okuliści czynią słabą nadzieję ocalenia.

(*Kurjer Warsz.*)

Nowa oferta Towarzystwa gazowego.

Wskutek wniesionej petycji ze strony Gremium tutejszych kupców chrześciańskich i przemysłowców, tudzież Przełożeństwa stowarzyszenia przemysłowego do tutejszego kontynentalnego Towarzystwa gazowego o zniżenie ceń gazu, przedłożony został Magistratowi miasta Lwowa nowy projekt do dalszych rokowań, który ma na celu zadość uczynić życzeniom konsumentów gazu.

Jesteśmy w możności ogłosić ofertę Towa. gazowego, która opiewa:

Do Świetnego Magistratu król. stoł. miasta Lwowa. Dessau dnia 6. lutego 1886. Większa ilość petycyj wniesionych przez tamtejszych konsumentów a doręczona nam przez Szanowne Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców i Przełożeństwo Stowarzyszenia przemysłowego pismem z dnia 30. z. m. żądającem usilnie poparcia, powoduje nas tem więcej do poruszenia kwestji zmiany dotychczasowego kontraktu oświetlenia, — gdy Świetny Magistrat w międzyczasie z przebiegu rokowań z miastem Krakowem miał sposobność nabrać przekonania, że rozmaite przypuszczenia, które służyły za podstawę obradom gminy z dnia 20. lipca 1882 okazały się nieuzasadnionemi.

Chętnie i w większym rozmiarze uczynilibyśmy zadość życzeniom objawionym w rzeczonych petycjach, tak jak złożyliśmy na to dowód w Krakowie, żeśmy bezzwłocznie tamtejsze ceny gazu obniżyli dobrowolnie na 11 cent., gdy nas gmina miasta Krakowa zwolniła od zobowiązania oddania zakładu gminie, po upływie kontraktu oświetlenia.

To niezwyczajne zobowiązanie cięży z pomiędzy wszystkich naszych zakładów tylko jeszcze na zakładzie we Lwowie i stanowi wyłączną przeszkodę do zadośćuczynienia życzeniom konsumentów jakoteż do zaprowadzenia oświetlenia gazowego w dzielnicach miasta dotychczas gazem nieoświetlonych.

Gdy to tylko naszem usilnem jest życzeniem, oraz gdy nie możemy przypuścić, by Świetny Magistrat skłonił się do zupełnego odstąpienia od zasad uchwały Rady miasta z dnia 20. lipca 1882, to ośmielamy się przedłożyć projekt daleko dalej idący na całkiem nowej zasadzie, którego przyjęcie ostatecznie dla nas jest możliwem, a które uczyniłoby zadość w zupełności tak interesom miasta jak też i prywatnych konsumentów.

Zamiast odkupienia prawa gminy miasta Lwowa bezpłatnego odebrania zakładu gazowego, jak to było podstawą rokowań w roku 1876 tylko przez zniżenie cen gazu, chcemy daleko znaczniejszy krok uczynić i zakład gazowy na własność gminy miasta Lwowa w r. 1898 przejść mający już teraz odkupić po cenie szacunkowej; — utrzymując przytem ofiarowane w r. 1876 tak miastu jak też prywatnym konsumentom zniżenie ceny gazu; prócz tego korzyści jakoto: rozszerzenie sieci rur, w dzielnicach dotychczas gazem nieoświetlonych, podwyższenie siły światła itp. i to nawet w powiększonej mierze.

Niniejszem ośmielamy się uczynić uniżenie zapytanie, czy Świetny Magistrat skłoniłby się na tej całkiem nowej podstawie wejść z nami w rokowania, w takim razie określilibyśmy bezzwłocznie nasze propozycje, przyczem należałoby wziąć jako założenie dodatkową ugodę z roku 1876, która uzyskała jednomyślne przychylenie się, tak ze strony Świetnego Magistratu jak też dotyczącej sekcji Rady gminnej i deputacji mężów fachowych.

Upraszając o możliwie przyspieszone oświadczenie się Świetnego Magistratu czynimy to tylko ze względu, iż przez sprzedaż zakładu gazowego w Krakowie mamy do dyspozycji kapitał, który z powodu teraźniejszych złych kursów, — w Austrji ulokować chcielibyśmy, a która to okoliczność także wpłynęła na ofiarowanie z naszej strony gminie miasta Lwowa bardzo korzystnej propozycji kupna, czego pierwiej nie mogliśmy, i którą tylko w razie przyspieszonego rozstrzygnięcia sprawy tej moglibyśmy utrzymać.

Także i z tych powodów jest szybkie rozstrzygnięcie sprawy tej koniecznem, gdyż inaczej rozszerzenie gazociągów w dotychczas nieoświetlonych gazem dzielnicach tudzież przygotowania, które dla zwiększonej konsumcji gazu musielibyśmy poczynić, nie mogłyby w bieżącym roku dojść do wykonania.

Równocześnie pozwalamy sobie odpis niniejszego pisma udzielić Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców tudzież Przełożeństwu Towarzystwa przemysłowego.

Z wysokiem poważaniem Dyrektorjum Niemieckiego kontynentalnego Towarzystwa gazowego

Oechelhauser m. p.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. („Dziadzio filut,“ komedja w 3 aktach przez M. S. A., przedstawiona po raz pierwszy na dochód Władysława Wojdałowicza d. 15. bm.) Mimo że na afiszu widniał pod tytułem sztuki tylko nic nie mówiący pseudonim, pod którym ukrył się autor „Dziadzia filuta,“ publiczność zapełniła licznie teatr, już to w celu uczczenia zalet i pracy p. Wojdałowicza, już też zaciekawiona tajemnicą, okrywającą nazwisko autora. I nie zawiodła się w swych oczekiwaniach. „Dziadzio filut“ bowiem jakkolwiek nie jest komedją bez zarzutu, jest atoli nader miłym obrazkiem, robiącym na widzu wrażenie w całem tego słowa znaczeniu dodatnie. Mimo że tak w samym pomyśle, jak i w intrydze przejawiają się dość często reminiscencje z rozmaitych autorów scenicznych, mimo to jednak zdołał autor pracę swą przybrać w sukienkę tak powabną i świeżą, iż o brakach tych chwilowo się zapomina. Oryginalnie pojęta i szczęśliwie trafiona charakterystyka niektórych postaci (Ambroży, Walery) przyczynia się znacznie do podniesienia wartości komedji. Dobroduszny, zdziecinniały dziadek, stary kawaler Walery, który dawszy za wygrane podbojom sercowym, wiesza u drzwi wchodowych swego domu olbrzymie rogi jelenie jako symbol, mający go ostrzedz przed upadkiem w słabej chwili, a po części nawet zimny, zamknięty w sobie, lecz przebiegły Józef i naiwna Stasia są typami, jeśli nie zupełnie nowemi, to zawsze dowodzącemi nie małej zdolności obserwatorskiej autora. Reszta postaci, jakkolwiek znanych już nam ze sceny, nakreśloną jest starannie. Budowa sztuki pozostawia wiele do życzenia, ekspozycja wszakże przeprowadzona nader zręcznie, djalog dowcipny i gładki, a wiele scen napisanych jest z wielką znajomością efektów scenicznych. Zakończenie „Dziadzia filuta“ nazwać musimy pomysłowem, i w ogóle całość, jakto już zauważyliśmy, robi wrażenie bardzo korzystne. Główne pole do popisu mieli pani Kwiecińska (Stanisława), tudzież pp. Frenkel (Józef) i Żelazowski (Walery). Powierzenie roli Stanisławy pani Kwiecińskiej uważamy za myśl nader szczęśliwą, i jej to grze pełnej wdzięku i naturalności, zawdzięcza sztuka znaczną część powodzenia, zwłaszcza w najkrytyczniejszym momencie, w akcie trzecim. Nie po raz pierwszy zresztą składa pani Kwiecińska dowody, że w obecnym składzie personalu jest jedyną artystką, posiadającą uzdolnienie i warunki do ról naiwnych. P. Frenkel przeprowadził jak zwykle konsekwentnie przedstawiony przez się charakter Józefa z prawdą, a zarazem z tą właściwą sobie „*vis comica*,“ nie potrzebującą dla efektu uciekać się do rozmaitych sztuk i sztuczek podejrzanej wartości estetycznej. Pani Stachowicz (Julia) i pan Kwieciński (Adam) byli jak zwykle wyborną parą kochanków, i za scenę szóstą pierwszego aktu zbierali huczne oklaski, a p. Żelazowski objąwszy rolę Walerego po p. Zboińskim, wywiązał się nadspodziewanie dobrze z zadania, nie leżącego w zakresie jego talentu. Anastazemu (p. Ruszkowski) brakło swobody salonowej, koniecznej w przedstawieniu starego donżuana. Reszta ról wypadła przyzwoicie w grze pań Cichockiej (Justyna) i Gostyńskiej (Małgorzata). Dobrym starym sługusem był p. Narkiewicz.

Beneficjant odegrał nader starannie epizodyczną rolę dziadzia Ambrożego i kreację tę nazwalibyśmy w całem tego słowa znaczeniu udałą, gdyby nie ta fatalna okoliczność, że prócz maski i stroju nie różnił się Ambroży w niczem od innych dotąd na naszej scenie przez tegoż artystę odtworzonych postaci staruszków. Przed tem nieszczęsnem a ciągłem powtarzaniem się ostrzegamy jak najusilniej tego pracowitego i nie bez zdolności artystę, jakim jest bezsprzecznie p. Wojdałowicz.

Publiczność powitała benefisanta przy wejściu przeciągłemi oklaskami, a równocześnie podano mu z orkiestry okazały wieniec.

Po pierwszym akcie publiczność napróżno domagała się ukazania autora, którego ujrzeliśmy dopiero po skończeniu drugiego aktu, wprowadzonego przez panie Stachowicz i Kwiecińską. Jest nim p. Mieczysław Schmitt, współwłaściciel i członek redakcji *Kurjera Lwowskiego*. Życzymy mu z całego serca powodzenia w dalszej pracy na tem polu i mamy nadzieję, że życzenia te uzna za szczere, gdyż szczerym był sąd, jaki o pracy jego powyżej podaliśmy. *S. P.*

Benefis. Przypominamy, że dziś odbędzie się przedstawienie na dochód sympatycznego śpiewaka opery lwowskiej, p. Wierzbickiego. W skład przedstawienia wchodzi opera „Lukrecja Borgia“ i II. akt z opery „Carmen.“ P. Wierzbicki prześlicznym swym głosem i znakomitą szkołą ujął sobie od pierwszego występu publiczność lwowską, która zawsze otaczała go zasłużoną sympatją. To też nie wątpimy, że dzisiejsze przedstawienie nietylko pod względem artystycznym, ale i kasowym uda się wybornie, a to tem bardziej, że większa część biletów została już rozkupioną.

(*l*) **Czwarty wieczór Tow. muzycznego** powiódł się doskonale pod względem artystycznym, nie dopisał jednak ze względu na ilość słuchaczy. Po raz pierwszy od lat wielu usłyszeliśmy z estrady Towarzystwa muzycznego grę p. dyrektora Marka, który razem z p. Tchorznickim wykonał norwegskie tańce Griega. Obydwaj artyści odegrali znakomicie nieco dziwaczny utwor norwegskiego kompozytora. Z reszty utworów, objętych programem, podnieść należy świetnie odśpiewany chór Rheinbergera i kwartet smyczkowy Mozarta, wykonany przez pp. Wolfsthala, Słomkowskiego, Kozłowskiego i Sladka. Bardzo szczęśliwie wypadł również i popis uczennic p. Wolfsthala, które nadspodziewanie dobrze odegrały romans Hellm[illegible]ergera na cztery skrzypce.

Pani Bocskaj, była primadonna [illegible]kiej operetki, występowała dnia 9. bm. w [illegible]burgu z nadzwyczajnem powodzeniem. Miejscowe dzienniki wyrażają się o pierwszym występie artystki w operetce „Fatinica“ bardzo pochlebnie.

Recenzent dziennika *Salzburger Zeitung* pisze: „Pani Anna Bocskaj, była artystka teatru narodowego we Lwowie, śpiewała i grała wczoraj rolę tytułową Władimira. Artystka prezentuje się na scenie bardzo okazale i wygląda przepysznie w mundurze czerkieskim, włada pięknym, koloraturowym głosem, ma dobrą szkołę, wymowę zrozumiałą, a gra z wielkiem życiem, werwą i zapałem. Szczególnie marsz wypadł znakomicie. Gościa przyjmowano hucznemi oklaskami i kwiatami.“

W drugim dzienniku *Salzburger Volksblatt* znajdujemy następującą ocenę: „W przestarzałej już operetce Suppé'go „Fatinica“ występowała w środę artystka lwowskiego teatru, pani Bocskaj, w roli Władimira. Partja ta jest wprawdzie niewystarczającą, aby można według niej ocenić artystkę, jednak — o ile to jest możliwem — możemy o pani Bocskaj wyrazić się tylko bardzo dodatnio. Artystka posiada piękny głos, gra z życiem i wdziękiem, a imponuje okazałą i prawdziwie piękną powierzchownością, którą podnoszą jeszcze oryginalne stroje mezkie.“

Śmigus w ostatnim numerze podaje wyborny portret p. Adolfa Abrahamowicza, którego sylwetkę podaliśmy niedawno w piśmie naszem.

Odczyty dla kobiet. Z powodów niezależnych od Zarządu Oddziału Towarzystwa pedagogicznego, nie odbędzie się zapowiedziany na środę odczyt dla kobiet.

Z izby sądowej.

Lwów 12. marca.

(*Upadek galic. Kasy zaliczkowej.*)

(Ciąg dalszy).

(*m*) Piąty dzień rozprawy zakończyło przesłuchanie świadków: adwokata dra Gajewskiego i p. dra Bogusława Longchamps'a.

Pierwszy zapewnia, — podobnie, jak dr. Janowicz — że syndykiem upadłej instytucji nie był, a poruczano mu jedynie poszczególne sprawy, bądź procesowe, bądź egzekucyjne. Wiele spraw takich, przeważnie przeciw włościanom, otrzymał do dalszego prowadzenia po dr. Janowiczu, od którego je Dyrekcja Kasy wycofała. Nim nieco bliżej zapoznał się ze stanem Towarzystwa, uważał ten stan za zupełnie dobry, za jaki też — zdaniem świadka — uważali go i wszyscy inni członkowie Rady nadzorczej, polegając na panu Teodorze Kulczyckim. Ten ostatni, jeszcze w roku 1883., kiedy świadek przedstawiał, że co najmniej 30% z pretensyj Towarzystwa uważa za stracone, nawet i na ten wypadek uznawał ogólny stan finansowy Towarzystwa za normalny. Wszyscy więc byli najlepszej myśli aż do chwili samej katastrofy, spowodowanej ucieczką Pilarskiego. Były wprawdzie chwilowe kłopoty pieniężne, tak, że świadek zasilał kasę czasem nawet własnym kredytem, ale chwile takie tłumaczył sobie chwilowym złym stanem ekonomicznych i pieniężnych stosunków w ogóle. Ostatni świadek, dr. Longchamps, nic nie może podać z własnego przekonania się, bo jako lekarz nie zna się na sprawach finansowych i nie może zdać sobie nawet sprawy z tego, dlaczego został do Rady wybrany.

Tego samego dnia rozpoczęło się jeszcze przesłuchanie znawców, pp. Winiarza i Terenkoczego, których obszerny elaborat stanowił główną podstawę aktu oskarżenia.

Całe poobiednie posiedzenie wystarczyło zaledwie na omówienie dwu pierwszych lat bilansowych, tj. r. 1873 i 1874, tyle było pytań tak ze strony Trybunału, jak obrońców i obwinionych. Najwięcej wyjaśnień dawał p. Thilsch, który fungując jako t. zw. pierwszy dyrektor do r. 1880, na podstawie księgi głównej, przez Pilarskiego wyłącznie prowadzonej, i na podstawie materjału, dostarczanego mu przez tego ostatniego z działu wkładek, miał współudział przy układaniu bilansów. Bilanse zgadzały się też zawsze z księgą główną, a raczej z jej zamknięciami, bo na te tylko przy bilansowaniu zwracano uwagę; złe tkwiło jednak po części w księgach pomocniczych, wadliwie prowadzonych, a po części w wadliwem przenoszeniu z ksiąg tych do księgi głównej.

(*Dok. nast.*)

Ruch Stowarzyszeń.

Z Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“. Walne zgromadzenie Tow. gimnastycznego Sokoł, 19-te z rzędu, odbyło się 12. b. m., pod przewodnictwem zastępcy prezesa dra Żegoty Krówczyńskiego. Przewodniczący dał obszerny pogląd na niepospolity rozwój Towarzystwa, który jest obszernie skreślony w sprawozdaniu wydziału z czynności w r. z. Dowodem rozwoju jest znaczny przyrost członków; jest ich obecnie 652, a prócz tego zwiększa się liczba uczniów. Towarzystwo zakreśla coraz większe koło, świadczą o tem filje jego na prowincji. Gmach Towarzystwa jest już wewnątrz ukończony i pozostaje tylko zewnętrzne wykończenie budynku. W r. z. zaprowadzono kurs gimnastyki dla kobiet. Posiadając własny dom, zamierza Towarzystwo rozwinąć na większą skalę życie towarzyskie, a do osiągnięcia tego celu mają posłużyć czytelnia i biblioteka, większe zebrania towarzyskie, odczyty, pogadanka, wycieczki itp. Taką erę życia towarzyskiego zainaugurował już wieczorek urządzony w styczniu rb., z powodu otwarcia górnych lokalności w budynku. Filje Towarzystwa istnieją już w Stanisławowie, Tarnowie, Przemyślu, Kołomyi i Tarnopolu. Przychody Towarzystwa wynosiły w r. z. 7179 zł., rozchody 7379 zł., niedobór zatem kasowy 182 zł., który został już pokryty dochodami w styczniu rb. Towarzystwo subwencjonowały: Wydział krajowy 750 zł., Rada m. Lwowa 600, Kasa oszczędności 300, Stowarzyszenie zaliczkowe urzędników 50 zł. Fundusz budowy gmachu wykazywał w dochodach i rozchodach 72.450 zł. *Przewodnik gimnastyczny*, organ Towarzystwa, przyniósł 125 zł. nadwyżki w dochodach. Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie, jakoteż sprawozdanie kasowe, do wiadomości i przystąpiło do wyboru wydziału r. b. Zostali wybrani ponownie pp.: Prezesem Dobrzański Jan. Zastępcą prezesa dr. Krówczyński Żegota. Członkami wydziału: Bieńkowski Feliks, dr. Dzieduszycki... dzielewicz Antoni, Janowski Józef, Kiselka Karol, Lang Justyn, dr. Łuczkiewicz Kazimierz, dr. Merunowicz Józef, Merunowicz Teofil, Prexel Seweryn, Sanocki Władysław, Strzelbicki Antoni, Targoński Paulin. Zastępcami: Makarewicz Romuald, Małaczyński Aleksander, Pawlikowski Kazimierz, Wallek Alojzy. Rewidentami: Gąsiorowski Ferdynand, Simon Edward.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawy naftciarskie. W kołach producentów wosku ziemnego zapanowała emocja z powodu niespodziewanej zmiany w normach cłowych na granicy rosyjskiej. Dotąd opłacać trzeba było tytułem cła od puda cerazyny 20-krotną należytość cłową przepisaną dla puda topionego wosku ziemnego. Taka dysproporcja w ciężarze cłowym wprowadziła niektórych spekulantów borysławskich na pomysł bardzo intratny. Pozakładali oni fabryki za granicą rosyjską i tam sprowadzali nisko cłowany wosk ziemny, aby wyrabiać produkt, którego wprost z Borysława z powodu wysokiego cła wcale wywozić nie mogli. Nagle wyszło rozporządzenie, że cło od wosku i cerazyny ma być zrównane. Zagraża to w pierwszym rzędzie owym fabrykom świeżo założonym za kordonem. W dalszej konsekwencji jednak tak nagły przewrót w warunkach i kierunkach wywozu sprowadzić musi także pewien przewrót w cenach produktu surowego. Producenci niezainteresowani zagrożonemi fabrykami oczekują korzystniejszego dla siebie zwrotu tj. lepszej ceny.

Bazar dla wyrobów krajowych w Krakowie. Komisja przemysłowa odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Szlachtowskiego. Uchwaliła ona statut dla Bazaru, którego celem jest przyjmować na sprzedaż wyroby krajowego przemysłu i takowe sprzedawać. Dyrekcja Kasy oszczędności oświadczyła się bardzo przychylnie dla tej sprawy tak ważnej i potrzebnej instytucji i na podstawie statutów swego Zakładu zastanowiło udzielać na towary do Bazaru oddane pożyczki, a względnie zaliczki, w wysokości połowy rzeczywistej wartości, jaką ustalą rzeczoznawcy, delegowani przez Kasę oszczędności. Na teraz wyroby tylko mniejsze przyjmowane będą, wogóle wyroby lniane i bawełniane z Jasła, Błażowej, Korczyna, Czorsztyna, Kossowa; wyroby z wełny i jutowe z Klebanówki, Łańcuta, Zawala, Stoków, z Kossowa, z Toustego, wyroby jedwabne, jak pasy lite ze Lwowa, wyroby koronkarskie z Zakopanego, Kańczugi, z Pieniaków, wyroby galanteryjne żelazne z Krasiczyna; wyroby z gliny czyli ceramika z Kołomyi i z Toustego; wyroby z drzewa z Zakopanego, Przemyśla i Kołomyi, oraz wyroby powroźnicze z Ratomia. Bazar urządzony będzie w Sukiennicach. Koszta urządzenia i administracji wynosić będą 4.500 złr. rocznie, pokryte zaś będą z dochodów z Bazaru, tudzież z subwencji krajowej. Myśl pierwsza założenia Bazaru wyszła od marszałka krajowego dra Zyblikiewicza, a nad wprowadzeniem jej w życie pracował gorliwie r. m. dr. Faustyn Jakubowski.

Kolej Karola Ludwika. Dochody tej kolei wynosiły w roku 1886 za czas od 1. stycznia do 28. lutego na linji Kraków-Lwów 750.040 zł. 73 ct., na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska 206.624 zł. 11 ct., na linji Jarosław-Sokal 23497 zł. 58 ct. razem 980.162 zł. 42 ct. W czasie od 1. do 10. marca b. r. wynosiły dochody na linji Lwów-Kraków 133.788 zł. 20 ct., na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska 36.382 zł. 43 ct., na linji Jarosław-Sokal 4.963 zł. 19 ct., razem 175.133 zł. 82 ct.

W tym samym czasie w roku 1885 wynosiły dochody od 1. stycznia do 28. lutego na linji Kraków-Lwów 1,141.156 złr. 61 cnt., na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska 304.939 złr. 05 ct., na linji Jarosław-Sokal 29.142 złr. 22 cnt., razem 1,475.237 złr. 88 cnt. W czasie od 1. do 10. marca 1885 r. wynosiły dochody na linji Kraków-Lwów 162.258 złr. 38 cnt., na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska 45.804 złr. 16 cnt., na linji Jarosław-Sokal 4.752 złr. 18 cnt., razem 212.814 złr. 72 cnt.

Z powyższego okazuje się, iż w czasie od 1 do 10. marca br., zmniejszyły się dochody tej kolei w porównaniu z rokiem 1885 o kwotę 37.180 złr. 90 cnt., zaś w czasie od 1. stycznia do 10. marca br. zmniejszyły się o kwotę 532.256 złr. 36 cnt.

Podwołoczyska. Pszenica 7·75 do 8·60, żyto 5·25 do 5·85, jęczmień 6·— do 6·25, owies 6·— do 6·15, groch 6·— do 11·50, wyka —·— do —·—, rzepak 8·— do 9·85, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 52·50, koniczyna biała 40·— do 58·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. marca.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że hr. Stanisław Badeni złożył godność członka Rady szkolnej krajowej.

Wszystkie dzienniki austrjackie poświęciły artykuły wstępne ostatniemu głosowaniu w Izbie poselskiej nad językowym wnioskiem Scharschmida. Za odesłaniem wniosku Scharschmida do komisji głosował Klub niemiecko-austrjacki, Klub niemiecki, wiedeńscy demokraci, tudzież inni do lewicy należący posłowie, dalej za tym wnioskiem głosowali Polacy, Klub Liechtensteina, Klub Coroniniego; ministrowie-deputowani: Dunajewski, Falkenhayn, Ziemiałkowski; Dziedzic; baron Gödel, ks. Schwarzenberg, hr. Vetter, hr. Zierotin; Rusini; a z Klubu Hohenwarta: hr. Hohenwart, Czuperkowicz, Lupul, Rapp, Szuklje, Sternbach, Styrcea i Windischgrätz. Przeciw odesłaniu do komisji, głosował Klub czeski i Klub Trentino, dalej z Klubu Hohenwarta posłowie: Borelli, Klun, Masowicz, Pawlinowicz, Pfeifer, Vitezicz i Poklukar.

Politik zapewnia, że hr. Hohenwart uznał wniosek językowy Scharschmida za nie do przyjęcia. Stoi on i dziś jeszcze w sprawie językowej na stanowisku, jakie zajmował onego czasu w obec wniosku Wurmbranda. Do komisji językowej, która będzie obradowała nad wnioskiem Scharschmida, wyznaczył Klub hrabiego Hohenwarta posłów p. Klaica, Giovanellego, Styrceę i hr. Hohenwarta, a jedno miejsce pozostawiono Klubowi „Trentino", który nominował p. Bartoliniego.

Montagsrevue po krótkiem ocenieniu działalności br. Piny, w którem z jednej strony podnosi jego zdolność administracyjną, z drugiej zaś strony zarzuca mu w polityce kolejowej, cłowej i taryfowej brak stanowczości i systemu—dochodzi do wniosku, że Czedik powinien być jak najrychlej zamianowany ministrem handlu. W sferach parlamentarnych Izby deputowanych wymieniają namiestnika Schönborna jako następcę Piny. W innych znów sferach krąży niczem dotąd nieugruntowana wersja, że w gabinecie Taaffego zajdzie przemiana, przyczem Chlumeckiemu przypadnie wybitna rola.

Z Wiednia donoszą, że oba Rządy, austrjacki i węgierski zgodziły się ogłaszać corocznie jedno wspólnie ułożone sprawozdanie — w języku niemieckim i węgierskim — o najważniejszych wynikach administracji państwowej w obu połowach monarchji. Wypracowanie takiego sprawozdania polecono wspólnie obu centralnym komisjom statystycznym.

Kijewlanin donosi, że „atiec" Naumowicz umyślnie jeździł do Wiednia, by jako wiernopoddany państwa austro-węgierskiego, posłusznym będąc wszelkim rozkazom i wyrokom rządowym tegoż państwa, odsiedzieć tam karę, na którą skazał go był Sąd krajowy lwowski za nabożną pielgrzymkę na obchód jubileuszowy św. apostołów Metodego i Cyrylla. Przyszedł tedy atiec na policję i prosi, ażeby go zamknięto do kozy · ale cóż kiedy policja wiedeńska nie chciała go zamknąć! — Niech atiec jedzie do Lwowa i tam da się zamknąć, powiada policja wiedeńska. — *Volens nolens* tedy „russkij patrjot," jak świadczy *Kijewlanin*, zmuszony był się cofnąć od kraty wiedeńskiej i „koza atca Naumowicza została odłożoną na czas nieograniczony." Serdecznie życzymy, by koza ta puszczoną mu była na zawsze *per non sunt.*

Petersburskije Wiedomosti zajmują się sprawą Internatu ruskiego we Lwowie będącego pod zwierzchnictwem O. Walerjana Kalinki, przedstawiając tę instytucję, jako jedną z objawów propagandy katolicyzmu i polonizmu, popieranego przez Rząd, Sejm, społeczeństwo i Rzym. Wycieczkę swą szyderczą i kłamliwą kończy ten dziennik: „Agitacja polsko-katolicka czuje się widocznie o tyle silną, że oficjalnie nawet Rząd austrjacki już nie bał się wystąpić z tem, co rozumie na swych wschodnich kresach pod wyrazami równouprawnienia, swobody sumień itp. Półurzędowe pisma wiedeńskie, peszteńskie, a zwłaszcza krakowskie, mówiąc o tych patrjotycznych w Galicji pomysłach, śmią jeszcze wyrzucać rosyjskim sferom, że sprzyjają „występnej panslawistycznej agitacji i propagandzie niezgodnej z prawidłami lojalności międzynarodowej... Doprawdy —*medice cura te ipsum*!"—Zabawne.

Według doniesień z Belgradu Garaszanin wyraził się w obec kilku dyplomatów, że czuje się moralnie i fizycznie znużonym, że zatem wbrew woli króla wyrzec się musi dalszego kierownictwa sprawami państwowemi. Król pragnął by Rząd w obecnej sesji skupczyny złożył sprawozdanie z dotychczasowych czynności i rozpisał nowe wybory do Skupczyny. Zdaje się jednak, że Garaszanin ustąpi już teraz ze względu na nadwątlone zdrowie.

Plan ministra Sadi-Carnot uregulowania finansów francuskich za pomocą miljardowej pożyczki nie podoba się widać w sferach berlińskich. *Nordd. Allg. Ztg.* umieściła obszerną korespondencję z Paryża, widocznie w Berlinie pisana, w której stara się dowieść, że w razie, gdyby Izba zgodzić się miała na tę propozycję, renta francuska spadnie tak nisko, że zamierzonej pożyczki nie będzie można sfinansować.

Królowa regentka hiszpańska ułaskawiła księcia Sewilli.

Na posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych dnia 4. marca, mówił Crispi o kompensacjach, jakie w czasie ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej ofiarowano Włochom, chciał nawet odczytywać odnośne dokumenta, od czego go jednak wstrzymała interwencja prezydenta Izby. Teraz *Tribuna*, organ Crispiego, wraca do tej sprawy i ogłasza rozmowę, jaką miał mieć Crispi z Wiktorem Emanuelem, kiedy w r. 1877 wrócił ze swej znanej podróży, w czasie której odwidził dużo dworów europejskich. Szuwałow oświadczył wówczas, że jeśliby Austrja żądała kompensacji za zdobycze rosyjskie, Bośnja i Hercegowina byłyby stosownemi do tego krajami. „A Rząd angielski zgadza się na wszystko?" — zapytał się Wiktor Emanuel. — „Zdaje mi się — odpowiedział Crispi — że nie powziął jeszcze w tej mierze stanowczej decyzji". — „A coś pan oświadczył co do naszego stanowiska? Wiesz pan przecie, że interesem Włoch jest zapobiegać temu, aby żadne z wielkich mocarstw nie powiększało swej potęgi kosztem Turcji, i powinniśmy temu zapobiedz". „Oświadczyłem to samo lordowi Derby dnia 5-go października. Dodałem jeszcze, że Włochy nie mogą w żaden sposób dopuścić tego, aby stanowisko ich nad morzem Adrjatyckiem się pogorszyło. Dałem też do zrozumienia lordowi Derby, że rozszerzanie się Austrji nad morzem Adrjatyckiem wzbudzałoby we Włoszech słuszne obawy o pewność granic naszych wschodnich". — W roku 1878 — pisze dalej *Tribuna* — zrobił lord Salisbury formalną propozycję, aby się Włochy porozumiały z Anglją względem solidarnego popierania wspólnych żądań na kongresie berlińskim; Depretis odpowiedział jednak, że się żadnem przyrzeczeniem wiązać nie może i że Włochy zachować sobie muszą zupełną wolność działania. Przez te rewelacje — Bóg wie, czy prawdziwe — pragnie Crispi, należący dziś do opozycji, która nowe silne natarcie przygotowuje na obecny gabinet, zdyskredytować politykę Depretisa.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(X.) **Wiedeń** 16. marca. Jako kandydatów na ministra handlu wymieniają Chlumeckiego, Czedika, Deyma, Schönborna i Witteka. W sferach politycznych słychać również o zamiarze utworzenia osobnego Ministerstwa komunikacyj.

Prawdopodobnie potrwa przez dłuższy czas prowizoryczne kierownictwo Ministerstwa handlu przez szefa sekcyjnego Pusswalda.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 15. marca. Zaprzeczają tu wiadomości o śmierci Ghyczy'ego.

Wiesbaden 15-go marca. Ostatniej nocy po godzinie 12. minut 28. dało się czuć silne trzęsienie ziemi.

Londyn 15. marca. Gladstone przedłożył w sobotę na radzie gabinetowej zarys planu dla rozwiązania kwestji irlandzkiej. Wieści, krążące o treści tego planu, przedstawiają po części inaczej rzecz, niż dotąd o niej mówiono; jednak zgadzają się w tem, iż istnieje zamiar utworzenia parlamentu irlandzkiego i wykupienia właścicieli ziemskich w Irlandji.

Belgrad 16. marca. Wczoraj po południu przybyli tu wszyscy ministrowie z Niszu. Ogłoszone zostało królewskie rozporządzenie o demobilizacji armji. Pojedyncze oddziały mają się udać do swych garnizonów pierwotnych.

Paryż 16. marca. Izba przyjęła 379 głosami przeciw 100 ułożony przez frakcje lewicy a akceptowany przez Rząd porządek dzienny, który wyraża zaufanie w postanowienia Rządu pod względem polepszenia ustaw górniczych, tudzież przekonanie, że Rząd uzna potrzebę bronienia praw państwa i interesów robotników.

Kair 16 marca. W Ghebet-Zeyd nad Morzem Czerwonem odkryto nowe źródło nafty.

Nowy York 15. marca. Parowiec „Oregon" w bliskości „Francislandu" skutkiem zderzenia się z innym okrętem poszedł pod wodę. Podróżni wszyscy ocaleni znajdują się na pokładzie parowca „Fulda," należącego do Towarzystwa północno niemieckiego „Lloyda".

Sofja 16. marca. Rząd zaprzecza podanej przez „Biuro Havasa" wiadomości, że książę odstąpił od poprzedniego swego oświadczenia co do nominacji gubernatora wschodniej Rumelji bez ograniczonego terminu. Książę zgadza się na postanowienia mieszczące się w konwencji zawartej przez Canowa.

Londyn 16. marca. *Daily News* dowiadują się o nowem przesileniu gabinetowem, którego przyczyną są propozycje Gladstona w sprawie irlandzkiej. Chamberlain nie zgadza się z zamiarami Gladstone'a co do ekspropriacji właścicieli gruntowych i ma niebawem ustąpić. Gabinet zbiera się dziś na naradę.

Izba gmin przyjęła pierwszą pozycję budżetu marynarki.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 210·50 do 213·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 233·50 do 236·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·25 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do —·—, Banku krajowego 4½% w. a. 94·25 do 95·25, Banku hip. gal. 6% 103·— do 104·—, Banku hip. gal. 5% 99·25 do 100·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·25 do 102·25, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50. Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·— do 100·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 92·25 do 93·25, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 24·50 do 26·50. V. Monete Dukat holenderski 5·80 do 5·90, Dukat cesarski 5·82 do 5·93, Napoleondor 9·94 do 10·04, Pół-imperjał rosyjski 10·30 do 10·30, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25½ do 1·27½, 100 marek niemieckich 61·— do 61·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 16. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 303·20, Anglo-Austr. 118·—, Akcje banku Union 73·—, Kolej Karola Ludwika 211·25, Połudn. —·—, Renta papierowa 86·30, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·50, 4½ Galicyjski bank krajowy 94·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·26½. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 15. marca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 29·75, Węg. akcje kredyt. 308·75, Akcje anglo-austr. 117·80, Akcje banku Union 73·—, Akcje Karola Ludwika 211·60, Akcje kolei północnej 238·25, Akcje kol. południowej 126·50, Akcje kolei Alföldzkiej 194·—, Akcje Staatsbahn 256·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 234·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 180·75, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 75·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·—, Losy regulacji Cisy 125·10, Losy Landerbanku 116·25. Węgierska renta 104·72, Akcje banku związkowego 111·70, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26, Węgierskie losy 121·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń dnia 15. marca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 86·15, w srebrze 86·30, Renta w złocie 114·60, 5% austr. renta marcowa 101·85, Akcje banku wiedeńskiego 879·—, kredytowego 303·10, Londyn 125·70, Srebro —·—, Napoleondor 9·99, Dukat cesarski 5·92, 100 marek niemieckich 61·55

Berlin dnia 15. marca godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 204·40, Akcje kredytowe 505·25, Lombardy 208·50, Galicyjskie 86·50, Kolei rumuńskiej 64·—, Austrjackie banknoty 162·30. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·45.

Telegramy zbożowe dnia 15. marca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·50 do 24·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·37 do 8·38 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 155·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 36·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 16 marca: 13·25 do 13·50. Brema: 6·70 do —·—. Hamburg: 7·30 na marzec 6·70 na sierpień-grudzień 7·15. Antwerpja: na marzec 17·12. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 8¼

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. N. Bursztin, z Brodów. F. Gründel, z Wiednia. I. Fritz, z Pyszkowiec. T. Link, z Chodorowa. M. Mogilnicka, z Rosji.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Badeni, z Krakowa. W Ustrzycki, z Czelatycz. L. Rychlicki, z Nowoszyc. W. Stengel. z Londynu. W. hr. Logothetti, z Drohowyża.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Załęski, z Kijowa. S. Ruszkowski, z Polski. H. Hennel, z Wiednia. A. Fleischman, z Wiednia. I. Safir, z Tarnopola. M. Strisower, z Jarosławia.

HOTEL LANGA. I. Ruszczycki, z Podwołoczysk. T. Pospieschil, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. L. Zawistowski, z Krakowa F. Passakas, z Kolanki.

NADESŁANE.

Węgierski Jockey-Klub urządza teraz trzecią wielką Kincsem loterję z 4788 wygranemi w gotówce. Główne wygrane zł. 50.000, zł. 10.000, zł. 5.000 itd. — Ponieważ widoki wygrania na tej loterji są nadzwyczaj pomyślne, a ciągnienie odbędzie się już w przyszłym miesiącu, dlatego Kincsem losy już teraz mają wielki pokup.

„ŚMIGUSA“
dwutygodnika humorystycznego

wyszedł Nr. 6. z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski,“ „Kurjer Lwowski,“ „Nowa Reforma,“ „Tygodnik Illustrowany,“ „Bluszcz,“ „Kłosy“ itd. uznały „Śmigusa“ za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka l. 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Wprost z Ameryki południowej od producentów sprowadzoną *wyborną*

KAWĘ
poleca pod godłem

„SYRIUSZ“
SKŁAD KAWY WE LWOWIE
ARTURA KOŚCICKIEGO
Chorąższyzna. l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.
Na prowincji
4½ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn. *franco.* 1011 43—0

Co miesiąca świeży transport.

Wynaleziony przez 1365 3—6
c. k. kapitana PISTORA

ANTIBAKTERION
desinfekcyjny różowy, biały zaś jest środkiem skutecznym leczniczym w słabościach zwierząt gospodarskich, mianowicie na zarazę pyska i racic, na parchy, na zołzy złośliwe, a nawet na zgorzelinę śledziony (wąglik).

Główny jedyny skład na całą Galicję wschodnią w laboratorjum chemicznem
A. POKORNEGO
(przedtem W. Tepy)
LWÓW, Wałowa l. 15

Znakomite, czyste i słodkie

POWIDŁA
węgierskie
1 kilo 36 ct. — Sagane 5 kil. franko 2 zł.

Tłusta jesienna

BRYNDZA
liptawska
1 kilo 72 ct. — Saganek 5 kilowy franko 3 zł. 50 ct.

Suszone ŚLIWKI tureckie, suszone WIŚNIE, obierane suszone GRUSZKI, BRZOSKWINIE i PRUNELKI

poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.



HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie
ulica Halicka l. 296
pod 1210 8—0
„Złotym Kogutem“
poleca

Rum z Jamajki

bardzo stary	¹/₁	flaszki	2 zł.
Nr. 1	¹/₁	„	1.50
Nr. 2	¹/₁	„	1.20
Domarara	¹/₁	„	1.00

Herbatę
chińsko-rosyjską
zupełnie świeży transport

Pół kilo	Kongo cesarskiej	zł. 2
„ „	familijnej	„ 3
„ „	Melange de Moscau	„ 4
„ „	Emperial	„ 5
„ „	oryg. opak. Souchong	4
„ „	Wysiewek własnych, wyśmienitych	1.70

Sukno,
prawdziwe berneńskie materje **w resztkach**, także ze sztuki krajane, metr po **zł. 1.— i wyżej**, w wielkim wyborze, zamawiać można według żądanej miary i dowolnej ceny, za pobraniem pocztowem, niepodobający się towar będzie wymieniany. Próbki rozsyła się franco. Krawcy na żądanie otrzymają książki z próbkami, niefrankowane. 1330 2—0

Tuch-Fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm“ in Brünn.

Fabryka wyrobów betonowych. Agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych
M. ZIELENIEWSKIEGO
inżyniera w Krakowie, ulica Krowoderska, poleca

Materjały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hydrauliczne, Gips, Glinka ogniotrwała.

Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek. Cement drzewny. Wykonuje pokrycia.

Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Closety, Pisoiry, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.

Posadzki: drewniane, żelazne, lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terrazzo,“ asfaltowe, betonowe, Klinker.

Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzemsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.

Konstrukcje żelazne: Trägery, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzje stalowe, Kroksztyny lane, Okna, Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.

Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa płytowa przeciw wilgoci, Piece kaflowe, Piece żelazne i t. d. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie dojścia obstalunku bezpłatnie. 1360 3—17

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10



poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł. 1.60
„ Souchong czarna	„ 2.	„ 2.—
„ Souchong czarna	„ 3.	„ 3.—
„ Kasjow	„ 4.	„ 4.—
„ Melange de Lond.	„ 5.	„ 4.—
„ Pecco	„ 6.	„ 3.—
„ Karawanowa	„ 7.	„ 4.—
„ „ najprz.	„ 8.	„ 4.—
„ Gumpow perłowa	„ 9.	„ 3.—
„ „ przed.	„ 10.	„ 4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w originalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, zł 3.75. Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1.30. Wysiewki heraciane z najlepszych herbat ½ kilo złr. 1 60.

Zamówienia z prowincji wyseła się odwrotną pocztą. Opakowanie nic się nie liczy. 1033 26—0

Gratis i franco
posyłamy każdemu nasze Cenniki wszystkich gatunków **koców dla koni, firanek, dywanów, kilimków jedwabnych, do podróży, na sanie, do powozów,** tudzież **kap na łóżka i stoły.** — Również rozsyłamy za pobraniem pocztowem wykonane w fabryce koców Victoria





z sześciu modnymi kolorowymi pasami, wielkie, szerokie, bardzo grube **derki na konie,** sztuka **tylko po zł. 1·40.** Takowe 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, sztuka po **zł. 1·60.** Bardzo ciężki gatunek podwójny **zł. 1·90.** — Dalej całkiem białe **koce na łóżka** z pasami, sztuka po **zł. 2·60. Koce flakierskie** z tłem jasnożółtem z ośmu pstremi modnemi pasami, sztuka po **zł. 2.** Bardzo ciężki gatunek, sztuka po **zł. 2·60.** Największy i najcięższy gatunek podwójny **zł. 3·50.**

Adres: **Consortium der vereinigten Decken-Industrie, D. P. Bernfeld & Comp., Wien, Salzgries Nr. 3.** 1220 3—0

W skutkach cudowne!
przyrządzane już od r. 1849 przez **C. STRUBECKERA, dyplomowanego aptekarza i chemika we Wiedniu** podług **właściwej jemu tylko metody.**

Sok i cukierki z babki (Spitzwegerich).
Wymienione preparaty roślinne są najskuteczniejszym, prawdziwie nieocenionym, **uniwersalnym środkiem leczniczym** przeciw wszelkim chorobom **gardlanym, piersiowym** i **płucnym** jako to: **przeciw kaszlowi, kokluszowi u dzieci, przeciw chrypce, zapaleniu krtani i płuc, suchotom, katarowi bronchialnemu, astmie, niedokrewności, blednicy, jakoteż przeciw zatkaniu.**

Ten znakomity środek, któremu tysiące ludzi swe **zdrowie** i **życie** zawdzięcza, przewyższa **wszystkie** preparaty ze słodu i cukru co do siły leczniczej, i w **żadnej** familji nie powinno go brakować. Ponieważ zaś dla swego aromatycznego, słodkiego smaku i dla dzieci szczególnie jest odpowiednim, i bardzo dobrze konserwuje się, winna każda matka posiadać zawsze w domu ten dotąd w skutkach nieprześcigniony **środek leczniczy.**

1 wielka flaszka soku	**1 złr.**	**— ct.**
1 mała „ „	**—**	**„ 50 „**
1 pudełko cukierków	**—**	**„ 30 „**

Opakowanie opłaca się bardzo tanio. Dostać można za pobraniem pocztowem **w głównym składzie**

ANTONIEGO GANSA, we Wiedniu, III., Kolonitzgasse 8/N.

Również we wszystkich znaczniejszych aptekach, handlach korzennych i cukierniach. — Uprasza się dokładnie uważać na firmę. 1416 1—4

Choroby nerwów.
Co to są nerwy?



Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenie zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy **chorób nerwowych.**

W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencje i polucje nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleść w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg itd. Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak

Dr. Wruna proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Za nieszkodliwość ręczy się.

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem 1 złr. 80 cnt. w. a.

Składy mają następujący pp. aptekarze: we Lwowie: Zyg. Rucker i P. Mikolasch; w Krakowie: W. Redyk; w Czerniowcach: Fr. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz.

Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner, dyplom. aptekarz, II. Kaiser Josefstrasse 14. 1946 11—0

VÉSICATOIRE ROSE de A. BESLIER
z Kantarydanem Sodowym

Pryszczydło to jest o wiele czystszem i o wiele silniejszy sprawia skutek od wszelkich innych; daje się przechować bez zmiany pod wszelką szerokością geograficzną nie sprawia boleści, ani rozdrażnienia pęcherza.

Papier narywający (epispastique) wydoskonalony, Nº 1, 2 i 3 Sto pudełek. 20 fr. »
Mouches de Milan na dwóch kitajkach, 12 tuzinów.................. 4 fr. 80

40, RUE DES BLANCS-MANTEAUX, PARYŻ
We *Lwowie*: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Krzyżanowskiego.

Nowość w zakresie prezerwatyw
z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

MARCIN MÜLLER
we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 1089 15—0

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

Uznaną powszechnie najlepszą
masę do zapuszczania podłóg
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1069 22—0

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI MUSUJĄCE
z apteki Lippmanna w Karlsbadzie.

Przyrządzone ze wszystkich części składowych wód mineralnych karlsbadzkich, zawierają wszystkie pierwiastki lecznicze tychże wód, diategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Użycie przyjemne.	Vade mecum	Skutek pewny.
Pudniecają apetyt.	dla cierpiących na żołądek.	Przyspieszają trawienie.

Niezrównany środek przeczyszczający,
działa wyjątkowo prędko i pewnie.

Przyjemne, tanie, wygodne.
Zdrowe! dlatego **Orzeźwiające!** przed wszystkiemi drastycznemi środkami przeczyszczającemi, pigułkami i t. p. zasługują na uwzględnienie.

Zalecone przez lekarzy, jako środek domowy w zimie, w cierpieniach żołądka, trzewiów brzusznych, wątroby, nerek i pęcherza.

Jako wyśmienity i przez publiczność bardzo poszukiwany środek domowy, z wielkiem powodzeniem używany w osłabionem trawieniu, braku apetytu, osłabieniu żołądka, przeciw kurczom żołądka, mdłościom, zgadze, zaflegmieniu, odbijaniu się i wzdęciu; leczy zastarzałe hemoroidy, ból głowy i migrenę; wreszcie jako wyśmienity środek przeczyszczający w uporczywem zatwardzeniu. — Przeciw otyłościom niezawodny środek.

Dostać można pudełko oryginalne z 12 parami po 2 złr., 1 parę po 20 ct. we wszystkich aptekach w kraju i zagranicy.

Zwracamy uwagę, że każdy pojedynczy proszek nosi znaczek protokołowany i nazwę „LIPPMANN.“

Rozsyłka centralna z Lipmana apteki Karlsbadzkiej.

Za nadesłaniem 2 złr. 5 ct. nadsyła się franco 1 oryginalne pudełko. Mniej niż jedno pudełko nie posyła się.

Dostać można w **Galicji**: w **Białej** w aptece miejscowej, w **Brodach** u p. apt. Redera, Witosławskiego, w **Drohobyczu** u p. apt. Aichmüllera, w **Kołomyi** u p. apt. Stengla, w **Krakowie** u pp. apt. Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockerana i Wiśniewskiego, we **Lwowie** u pp. apt. Beisera, Blumenthala, Mikolascha, Ruckera i Sklepińskiego, w **Przemyślu** u pp. apt. Mańkowskiego i Nahlika, w **Rzeszowie** u p. apt. Karpińskiego, w **Samborze** u p. Aleksiewicza, w **Stryju** Gärtnera w **Tarnopolu** u p. apt. Jamrogiewicza, w **Tarnowie** u p. apt. Chodackiego, Kirasa. **Bukowina:** w **Czerniowcach** u pp. apt. Altha, Barbera i Krzyżanowskiego 1290 5—0

JAN IHNATOWICZ
poleca

Najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	Złr. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1·—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—·25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i budoarów, flaszka ½ l.	—·50
KADZIDŁO SOSNOWE kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon	—·60
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i	—·50

	Złr. ct.
KADZIDŁO w PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct i	—·24
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko	—·50
KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct. i	—·60
TROCICZKI CZERWONE przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 5 i 10 ct., pudełko po 25 ct. i	—·50
TROCICZKI CZARNE również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct., pudełko po 15 ct. i	—·25
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko	—·10

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1001 17—0 2

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu
Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.
Główne wygranie w gotówce
50.000 złr.
10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% • 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

Pp. dyrektorom chórów i organistom
na czas wielkiego postu i Wielkiejnocy
poleca się

Rob. **Führer'a op. 210,** Miserere 3 krótkie i łatwe na sopran, alt, bas, skrzypce i organy z tenorem lub traką ad lib. . . 2 zł. 30 ct.
— **op. 107** Chrystus w ranach i na krzyżu. **Kantata pasyjna** na głosy do śpiewu, na solo i chór z całą orkiestrą Part. i głosy . . . 2 zł. 50 ct.
— Tejże **wyciąg fortepianowy** . . . 1 zł. 50 ct.
1 egzemplarz op. 210 i 207, zamiast zł. 5·95 . . 3 zł. 50 ct.

Na składzie u
Ts. Taussig'a Praga (Czechy) Karlsg. 150.

Kompozycje R. Führer'a z powodu swego **czysto kościelnego stylu i łatwości w wykonaniu** cieszą się powszechną wziętością i są w części nakładu **zupełnie wyczerpane.** 1370 3—3

Ważne dla p. właścicieli maszyn i ekonomów.
Oferujemy franko do każdej stacji kolejowej w kraju: podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu za 100 klg. złr. 18 z beczką. 1407 2—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

Jedyny fabryczny skład
Portier jutowych
drukowanych i tkanych okno, od złr. 2·75 we wszystkich kolorach
1016 poleca 4
MAGAZYN F. KNAUER i SYN
pod „Złotym Lwem“ we Lwowie plac Kapitulny.

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 1041 19-20

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów
SCHUSTALA i Spółki
w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees“, landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1012 22—0

Nowość w zakresie prezerwatyw
z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **ronles z pęcherzy rybich** i **gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt. 1052 31—0

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywil. galic.
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1004 21—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Jana Mittiga.